

Życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia 2023 roku

*„Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy
nie pozostał w ciemności” J 12,46*

Bóg nieustannie rodzi się pośród ciemności, beznadziei, zwątpienia w Jego boskość. Rodzi się Bóg jako bezbronny niemowlę. Zdziwiający – to Ono, Dziecię, zarazem jest Królem wszechświata! I pośród mroków naszych serc, pośród mroków współczesnego świata narodził się Zbawiciel.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Członkom ruchów i stowarzyszeń katolickich oraz Rodzinom, życzymy napełnienia Duchem Świętym. Niech On nieustannie rodzi w nas życie, napełnia nadzieją, oświecla drogi ziemskiego pielgrzymowania oraz otwiera na Królestwo Boże.

Niech w nowym 2024 roku Jezus Chrystus obdarzy nas zdrowiem, odnowi nadzieję oraz przymnoży członków i sympatyków naszych wspólnot i ruchów.

Regina Pruszyńska

O. Adam Schulz SJ

Wiceprzewodnicząca ORRK

Przewodniczący ORRK

Boże Narodzenie, 2023 R.P.

Nadzieja w ruchach i stowarzyszeniach

Kolejny już rok przybywa członków wspólnot i ruchów w naszym Kościele. Według Pallotyńskiego Instytutu Statystycznego organizacji przyparafialnych jest ponad 65 tysięcy (według mnie jest ich ponad 85 tysięcy) co oznacza, że w statystycznej parafii spotyka się sześć, siedem takich grup.

Na tle spadającej liczby osób uczęszczających do kościoła, wyraźnie malejąca liczba wstępujących do seminariów oraz do nowicjatów zakonnych. Informacja, że w ciągu ostatnich 25 lat liczba wspólnot i członków ruchów podwoiła się budzi nadzieję.

Obecnie to ruchy oraz wspólnoty religijne, spowalniają proces sekularyzacji w Polsce przez formację i różnorodne działania ewangelizacyjne. Jednocześnie wspierają one aktywność duszpasterską parafii.

Spis treści

- Życzenie z okazji świąt Bożego Narodzenia 2023 roku	1
- Jak rozwijać wspólnoty świeckich? - O. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK	2
- Co pomaga świeckim w budowaniu wspólnoty? - Monika Wojciechowska, Odnowa w Duchu	13
- Świadectwo Marty Staszewska i Małgorzaty Morawska, ZAK	14
- Ruch Focolari obchodzi 80-lecie	15
- Papież do Ruchu Focolari: bądźcie czujni, aby pozostać wiernymi	15
- Przewodnicząca Focolari: pokój na Bliskim Wschodzie tylko poprzez dialog	16
- Kard. Czerny otrzyma Nagrodę Ruchu Focolari	17
- Pielgrzymka Apostolstwa Dobrej Śmierci do św. Mikołaja	17
- Weekend misyjny Ruchu Światło-Życie	18
- Spotkanie modlitewne Wspólnot Dzieła Intronizacji Serca Jezusowego	19
- 25-lecie Ruchu Rodzin Nazaretańskich w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej	19
- Przymierze Rodzin to inicjatywa, dzięki której można działać	20
- Prawykonanie poematu „Mesjasz” założyciela Drogi Neokatechumenalnej	21
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	22

Jak rozwijać wspólnoty świeckich?

1. Ruchy w epoce sekularyzacji

We wrześniu br. odbyła się prezentacja raportu "Kościół w Polsce 2023", która ukazuje aktualną kondycję Kościoła.

Prof. Mirosława Grabowska z Uniwersytetu Warszawskiego w swojej prezentacji zaznaczyła, że Polska wciąż uważana jest za kraj bardziej religijny od innych, co podkreślają uznani badacze tacy, jak José Casanova czy Charles Taylor. Niemniej, jak dodała, od 5-8 lat można zaobserwować szybkie przemiany polskiej religijności.

Praktyki religijne w największych miastach i wśród najbardziej wykształconych oraz w najmłodszym pokoleniu to "motory" polskiej sekularyzacji – oceniła prof. Mirosława Grabowska.

W 1992 r. praktykujących regularnie w największych miastach było 52%, obecnie – 28%, zaś wskaźnik niepraktykujących wzrósł w tym czasie z 18% do 40%.

W 2011 r. przynależność do Kościoła katolickiego zadeklarowało ponad 33 miliony osób. W 2021 r. było to ponad 27 milionów. To oznacza spadek osób deklarujących się jako katolicy o ponad 6 milionów (dane Narodowego Spisu Powszechnego 2021).

Okazuje się, że najmniej katolików jest w woj. zachodniopomorskim. Przynależność do Kościoła Katolickiego w tym województwie zadeklarowało zaledwie 64,51% mieszkańców (1 069 457 osób). Jeszcze 10 lat temu było to prawie 84% mieszkańców. To gigantyczny spadek o 19%. Najwięcej katolików żyje w województwach: podkarpackim (96,23%), świętokrzyskim (95,27%) i lubelskim (94,6%).

Kolejnym "motorem" sekularyzacji są niskie praktyki religijne najmłodszych pokoleń, zwłaszcza osób urodzonych w roku 1997, a więc dzisiejszych 26-latków i roczników późniejszych. Wśród tej grupy wiekowej w ogóle nie praktykuje 38% badanych.

Według raportu, młodzież zapytana, "czego przede wszystkim oczekujesz od Kościoła", wśród trzech najczęstszych odpowiedzi podała:

- doświadczenia Boga (32,5%),
- wsparcia w sytuacjach kryzysowych (29,7%),
- argumentów za prawdziwością wiary (27%),
- "niczego nie oczekuję od Kościoła" zadeklarowało 26% badanych.

Podsumowując, spadku praktyk religijnych oraz poczucia więzi z Kościołem (spadek osób deklarujących się jako wierzących) nie można od razu określać jako wzrost procesów sekularyzacji, raczej jest to wyraźne zerwanie więzi z Kościołem jako instytucją. Przyczyn jest wiele, między innymi: klerykalizacja życia parafialnego, współpraca duchownych z SB, pedofilia, homoseksualizm, upolitycznienie nauczania, styl życia duchownych daleko odbiegają od ideałów itp.

Zerwanie więzi z instytucją Kościoła nie zawsze oznacza zerwanie więzi z Bogiem, powstaje z czasem własna religijność, oparta bardziej na religijności naturalnej, a nie objawionej. Powstaje wiara oparta na własnych wyobrażeniach, czasami może się ocierać o magię.

Dane przekazane przez Konferencję Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych uzupełniają obraz życia Kościoła w Polsce.

Formację do kapłaństwa w seminariach diecezjalnych, zakonnych i misyjnych w Polsce rozpoczęło w tym roku akademickim 280 mężczyzn, czyli o blisko 50 mniej niż rok temu. Jeśli chodzi o diecezje, najwięcej alumnów przyjęto do seminarium w Krakowie - 14, w Rzeszowie - 13, w Warszawie - 12, tyle samo w seminarium tarnowskim.

Przypomnijmy, że już w ubiegłym roku z powodu zmniejszania się liczby kandydatów do kapłaństwa doszło do połączenia seminariów duchownych w kilku diecezjach. W seminarium poznańskim kształcą się kandydaci z czterech diecezji – gnieźnieńskiej, poznańskiej, kaliskiej i bydgoskiej. We Wrocławiu trzy diecezje: świdnicka, legnicka i wrocławska.

Jeszcze w 2000 r. w polskich seminariach do kapłaństwa przygotowywało się 6789 kleryków, liczba ta zaczęła jednak spadać. W 2010 r. - 4662. W tym roku jest ich 1690. Rok do roku zatem liczba kleryków spadła o 269.

Wspólnoty, ruchy spowalniają proces sekularyzacji

Jak pokazuje nasze doświadczenie w Polsce maleje liczba osób uczęszczających do kościoła, wyraźnie spada liczba wstępujących do seminariów oraz do nowicjatów zakonnych. Zmniejsza się liczba młodzieży podejmującej katechezę itd.

Wszystkie statystyki spadają, ale zdecydowanie rośnie liczba wspólnoty i członków ruchów – w ciągu ostatnich 25 lat podwoiła się.

Procesu sekularyzacji w Polsce nie zahamuje rodzina, bo przestała przekazywać wiarę.

Prawdziwą nadzieją są ruchy, wspólnoty religijne, gdyż one spowalniają proces sekularyzacji w Polsce, przez formację i różnorodne działania ewangelizacyjne. Jednocześnie wspierają aktywność duszpasterską parafii.

I przygotowują Kościół na trudne czasy, kiedy zacznie się spełniać „proroctwo” kard. Ratzingera, czyli Kościół będzie się stawał siecią małych wspólnot radykalnie żyjących wiarą. Nie myślę jednak, że u nas zupełnie zanikną parafie.

W pracę apostołską angażuje się w różnych formach ok. 8% (12%) wiernych świeckich, w sumie ok. 2,6 mln (moim zdaniem to 4,2 mln, bo 2,2 mln deklaruje sam ruch Żywego Różańca; dane zaprezentowane w opracowaniu pochodzą od proboszczów, a ich wiedza na temat tego, co się dzieje w ich parafiach, jest często niepełna). Świeccy gromadzą się w różne ruchy, stowarzyszenia, bractwa kościelne.

Przytaczając dane z Raportu w Polsce jest ponad 10 tysięcy parafii, w których działa ponad 65 tysięcy (według mnie 85 tysięcy) organizacji przyparafialnych, co oznacza, że w statystycznej parafii spotyka się sześć, siedem takich grup. W ostatnich 25 latach liczba wspólnot wzrosła o ponad połowę, a co dwunasta osoba wierząca należy do wspólnoty, (ja uważam, że co dziesiąta osoba uczęszczająca do Kościoła jest członkiem wspólnoty).

Poza tym, dziewięciu na dziesięciu wolontariuszy w Polsce to wolontariusze organizacji katolickich.

Rośnie także odsetek wspólnot o charakterze charytatywnym oraz grup charytatywnych.

W ostatnich latach w przestrzeni kościelnej pojawia się coraz więcej nowych inicjatyw ewangelizacyjnych czy wręcz nowych form apostołstwa, jak chociażby spotkania lednickie, orszaki Trzech Króli, ekstremalne Drogi Krzyżowe bądź liczne festiwale muzyki chrześcijańskiej. Nie spada też – poza okresem pandemii – ruch pielgrzymkowy, który znajduje wiele nowych form.

Podczas prezentacji Raportu zastanawiano się, jak będzie wyglądał Kościół za kilkadziesiąt lat. — Czekają nas Kościoły będący siecią małych, ale bardzo zaangażowanych wspólnot, ludzi świadomie wybierających wiarę. Będzie to powrót do korzeni chrześcijaństwa. Kościoły opustoszeją, ale katolicyzm wciąż będzie bardzo ważny — przewidywano.

Co my możemy uczynić, aby zahamować lub spowolnić procesy sekularyzacji?

1. Kontynuować pracę z ruchami, bo są to środowiska gdzie wiara się rozwija. I są ludzie, którzy szukają środowisk pogłębiających wiarę i duchowość.

2. Pomagać członkom ruchów ewangelizować życiem, pracą, czyli świadectwem życia.

3. Rozwijać i kontynuować różne formy rekolekcji, sesji, spotkań, wydarzeń ewangelizacyjnych.

4. Pomagać otwierać się na doświadczenie Boga poprzez głoszenie trzech kerygmatów (stworzenia, apostołskim oraz Jezusowym).

5. Pomagać otwierać się na doświadczenie Kościoła – bo bardziej niż Boga ludzie odchodzą od Kościoła. Ukazywać inny obraz i inne doświadczenie Kościoła niż to medialne czy codzienne w parafii.

2. Synod szansą odnowy życia wspólnotowego

Etymologicznie słowo „synod” pochodzi od greckiego „syn-hodos” oznaczającego wspólną drogę.

„2. b) Od samego początku synodalna droga Kościoła jest ukierunkowana na **Królestwo, które w pełni się urzeczywistni, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich**. Świadczenie kościelnego braterstwa i misyjnego oddania w służbie najmniejszym nigdy nie będzie równe Tajemnicy, której są znakiem i narzędziem. Kościół nie zastanawia się nad własną strukturą synodalną, aby umieścić się w sercu głoszenia, ale aby jak najlepiej wypełnić, nawet w swojej konstytutywnej niekompletności, służbę na rzecz nadejścia Królestwa.

c) **Odnowa wspólnoty chrześcijańskiej jest możliwa tylko poprzez uznanie prymatu łaski. Jeśli brakuje duchowej głębi, synodalność pozostaje jedynie odnowieniem fasady.** Jesteśmy jednak wezwani nie tylko do przełożenia doświadczenia duchowego, zdobytego gdzie indziej, na procesy wspólnotowe, ale do głębszego doświadczenia tego, w jaki sposób relacje braterskie są miejscem i formą autentycznego spotkania z Bogiem. W tym znaczeniu perspektywa synodalna, czerpiąc z bogatego dziedzictwa duchowego Tradycji, przyczynia się do odnowienia jej form: modlitwy otwartej na uczestnictwo, rozeznawania przeżywanego wspólnie, energii misyjnej zrodzonej z dzielenia się i promieniującej jako służba.

d) **Rozmowa w Duchu jest narzędziem, które – nawet przy swoich ograniczeniach – okazuje się owocne w umożliwianiu prawdziwego słuchania i rozeznawania tego, co Duch mówi do Kościołów.** Jej praktyka wywołała radość, zdumienie i wdzięczność oraz była przeżywana jako droga odnowy, która przemienia jednostki, grupy i Kościół. Słowo „rozmowa” wyraża coś więcej niż zwykły dialog: harmonijnie przeplata myśli i uczucia oraz generuje wspólny świat życia. Dlatego można powiedzieć, że w rozmowie chodzi o nawrócenie. Jest to antropologiczny fakt, który można odnaleźć w różnych ludach i kulturach, zjednoczonych praktyką solidarnego spotykania się, aby dyskutować i decydować o sprawach istotnych dla wspólnoty. Łaska dopełnia to ludzkie doświadczenie: rozmowa „w Duchu” oznacza przeżywanie doświadczenia dzielenia się w świetle wiary i w poszukiwaniu woli Bożej, w autentycznie ewangelicznej atmosferze, w której Duch Święty może dać usłyszeć swój unikalny głos.

e) Ponieważ synodalność jest ukierunkowana na misję, wspólnoty chrześcijańskie powinny dzielić braterstwo z mężczyznami i kobietami innych religii, przekonań i kultur, unikając z jednej strony ryzyka autoreferencyjności i samozachowawczości, a z drugiej utraty tożsamości. Logika dialogu, wzajemnego uczenia się i podążania razem powinna charakteryzować głoszenie Ewangelii i służbę ubogim, troskę o wspólny dom i badania teologiczne, stając się stylem duszpasterskim Kościoła.” (Z podsumowania pierwszego etapu Synodu w Rzymie)

„Jak sprawę synodalności w Polsce widzi nasz delegat na Synod prof. Aleksander Bańka z Ruchu Światło-Życie?:

„**Powinniśmy zacząć od tego, co nam Synod pokazuje w swojej istocie, a co tak naprawdę najbardziej u nas kuleje. Myślę o sposobie bycia w Kościele, o wzajemnym komunikowaniu się, o sposobie budowania relacji, ponieważ tego nam brakuje. Brakuje w takim sensie, że jesteśmy tak mocno okopani w swoich różnych podgrupach katolickich, że dziś łatwiej jest nam toczyć wewnątrzkościelną wojnę na słowa, niż wzajemnie się słuchać.** A z takiej wojny nic dobrego nie wyniknie. To, co nasza postawa generuje, nierzadko jest właśnie doświadczeniem zupełnie antysynodalnym.

Zamiast więc drzeć o doktrynę a czasem wręcz konfabulować wokół tego, co ten Synod ma rzekomo w Kościele spowodować, zajmijmy się tym, do czego nas Synod zaprasza, a więc stylem budowania relacji, wzajemnym słuchaniem siebie, dialogiem i uczeniem się spokojnego nazywania tego, czym się różnimy i w czym się zgadzamy. Gdybyśmy się tego nauczyli, byłibyśmy jako Kościół już daleko do przodu. Nagle okazałoby się, że pewne problemy tak naprawdę już między nami nie istnieją, bo udałoby się je rozwiązać w bardzo prosty sposób. Wystarczy trochę uważności i wzajemnego zrozumienia co do tego, co chcemy sobie powiedzieć, a niektóre problemy przestają być problemami.

Z drugiej strony być może nazwalibyśmy bardziej konkretnie i profesjonalnie rzeczywiste trudności, które gdzieś tam narastają, a nie potrafiliśmy się nimi zająć dlatego, że jest między nami nieufność i brak dialogu. Nie chodzi tu tylko o relacje między księżmi a świeckimi, ale relacje wewnątrz Kościoła w ogóle, z czym wiąże się chęć wyklینania z eklezjalnej wspólnoty tych, którzy w naszym przekonaniu powinni znaleźć się poza nią, bo się z nami nie zgadzają. Tak więc mamy bardzo wiele do zrobienia, jeśli chodzi o styl bycia Kościołem, i do tego Synod przede wszystkim nas zaprasza.”

3. Dlaczego akcentujemy, że chodzi o wspólnoty świeckich?

Papież Franciszek w liście do kardynała Marca Ouelleta, przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, napisał: „**Jedną z największych deformacji Kościoła jest dzisiaj klerykalizm... Prowadzi on do instrumentalnego traktowania świeckich. Duszpasterzem jednak nie jest ten, kto mówi świeckim, co mają robić i co mają mówić. Świeccy wiedzą to już bez naszych wskazówek i wiedzą to lepiej od nas. (...) Naszym zadaniem jako pasterzy jest natomiast umacniać lud w jego wierze i nadziei: będąc z nimi, dzieląc z nimi ich marzenia, wspólnie dokonując refleksji, a przede wszystkim wspólnie z nimi modląc się (...).**”

Zbyt często myślimy, że świeccy zaangażowani w Kościele to ci, którzy pracują na rzecz parafii lub diecezji. Doprowadziliśmy do wytworzenia pewnej elity laikatu: osób, które poświęcają się «sprawom księżowskim». W ten sposób pozostawiliśmy na boku tych naszych braci, którzy każdego dnia wypalają swą nadzieję w walce, aby żyć wiarą”.

W Adhortacji *Evangelii nuntiandi* Paweł VI pisze: „**Ich (świeckich) pierwszorzędnym i bezpośrednim zadaniem nie jest zakładanie czy rozwój wspólnot kościelnych, bo to rola właściwa Pasterzom, ale pełne uaktywnienie wszystkich chrześcijańskich i ewangelicznych sił i mocy, ukrytych, ale już obecnych i czynnych w tym świecie”** (EN 70).

Apostolstwo świeckich to wydobywanie w sprawach świeckich utajonych energii, sił i łaski w świecie. To urzeczywistnianie zamysłu Boga w danej sytuacji, doświadczeniu czy działaniu, to kontynuowanie dzieła stwarzania, zbawiania i uświęcenia świata. Czynią to oni z wiarą i miłością, ale metodami i narzędziami świeckimi, na sposób świecki. Otwierają świat, daną sytuację na życie i rozwój Królestwa Bożego pośród tego świata.

Apostolstwo to bardziej wydobywanie dobra, które już jest dane przez Boga w danej sytuacji, jako zarodek Królestwa Bożego, niż narzucanie z zewnątrz dobra, które my wnosimy. Nowe życie jest już dane, bo Bóg już tę sytuację, tego człowieka, na krzyżu i w zmartwychwstaniu całkowicie odkupił.

Istnieje różnica pomiędzy wspólnotą ludzi świeckich a wspólnotą zakonną

Życie wspólnotowe ludzi świeckich przez wieki kształtowało się głównie na bazie doświadczenia wspólnoty zakonnej. Stąd dziś w praktyce doświadczenie życia wspólnotowego świeckich jest często jakby „rozwodnionym” doświadczeniem życia wspólnotowego zakonów – jeżeli nie w praktyce, to w ideale wspólnoty, który ona w sobie nosi.

Istnieje jednak zasadnicza różnica między wspólnotą zakonną a wspólnotą świeckich. Różnica ta wynika ze specyfiki powołania osoby świeckiej i osoby zakonnej.

Dla zakonnika świat, „świeckość” jest czymś, czego należy unikać, co utrudnia zjednoczenie z Bogiem, trzeba się od niego zdystansować, opuścić go. Natomiast dla osoby świeckiej świat uprzywilejowanym jest miejscem spotkania z Bogiem. Dlatego wspólnota zakonna oddziela nas od świata, chroni przed światem, natomiast wspólnota świeckich rozwija się w świecie. Pośród tego świata świeccy tworzą Kościół, są Kościołem w świecie. Jednocześnie pośród tego świata rozwijają Królestwo Boże.

Wspólnota świeckich jest udziałem nie tylko we wspólnocie Kościoła,

- ale jednocześnie jest wspólnotą w świeckim wymiarze w życiu społecznym, jako organizacja pozarządowa,

- oraz wspólnotą Królestwa Bożego, bo świeccy są powołani do odkrywania Królestwa Bożego, do jego budowania. Czyniąc to, tworzą wspólnotę Królestwa Bożego, która jest

szersza niż tylko wspólnota Kościoła, bo ogarnia cały świat w którym uczestniczymy i żyjemy (choć wspólnota Kościoła z natury służy rozwojowi Królestwa). Jesteśmy Kościołem w służbie Królestwa Bożego. Na tym polega między innymi reforma Soboru Watykańskiego II.

Czym są wspólnoty ruchów w Kościele?

Kardynał Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, na pierwszym Światowym Kongresie Ruchów Kościelnych w 1998 roku w Rzymie w następujący sposób określił rolę ruchów, małych wspólnot w Kościele:

„Jeśli spojrzeć na historię Kościoła jako całość, widać jasno, że z jednej strony model Kościoła lokalnego, wyraźnie naznaczony posługą biskupią, stanowi strukturę nośną, trwającą poprzez wieki; lecz jest ona również nieprzerwanie poruszana falami ruchów, które nieustannie:

- **dowartościowują uniwersalistyczny aspekt posłannictwa apostołowego**

- **i radykalizm Ewangelii,**

- **i dzięki temu właśnie są w stanie zapewnić Kościołowi lokalnemu żywotność i duchową prawdziwość”.**

Małe wspólnoty i grupy chrześcijan, które bardziej radykalnie podejmują przesłanie Ewangelii, które trują się, aby Dobrą Nowiną i doświadczenia pierwszych wspólnot chrześcijańskich wcielać konkretnie i praktycznie w życie, są w parafii, diecezji i społeczeństwie żywymi ogniskami. To w nich przez apostołstwo i wysiłek, aby świadectwo wiary było autentyczne, przez formację, jaka w nich jest podejmowana, dojrzewa ogień wiary i miłości.

Wspólnoty te nieustannie mobilizują swoich członków i sympatyków do dalszej drogi z Panem, do tego, aby żyć w jedności z Nim w świecie i dzielić się ogniem wiary i miłości z resztą wspólnoty Kościoła. Nawet, jeśli zakładamy, że dojrzewanie w jedności z Bogiem i tak musi się dokonywać w sercu indywidualnego człowieka, to bez wsparcia właściwego środowiska duchowego we współczesnym świecie będzie mu bardzo trudno w tym wzrastać.

4. Co cechuje wspólnoty świeckich?

Różne rodzaje wspólnot ludzi świeckich

1. Istnieją wspólnoty bardziej nastawione na to, aby pomagać świeckim żyć w świecie w duchu Ewangelii – Kościół w świecie.

2. Inne wspólnoty są bardziej nastawione na tworzenie parafii.

3. Jeszcze inne wspólnoty pomagają żyć w świecie i apostołować w świecie, a zarazem trochę pomagają w parafii.

4. Są wreszcie wspólnoty zamknięte na świat i na parafię, zajęte sobą samymi.

Cechy charakterystyczne wspólnot świeckich:

- pielęgnują specyfikę powołania człowieka świeckiego,

- ich członkowie są zjednoczeni w rozproszeniu, nie stanowią wspólnoty monastycznej,

- więzi wspólnotowe utrzymują poprzez dobrą komunikację,

- apostołują głównie w świecie, przemieniając świat, uświęcając go, a zarazem przyczyniają się do wzrostu i rozwoju Królestwa Bożego w świecie,

- pełnią jedną wspólną misję Chrystusa, ale każdy na swój sposób i w różnych miejscach,

- jedność ze wspólnotą, jak również z Bogiem, jest utrzymywana poprzez rozeznawanie indywidualne i wspólnotowe.

Powołanie człowieka świeckiego

„W swojej odpowiedzi na pytanie „kim są wierni świeccy”, Sobór odbiegł od poprzednich definicji, w większości negatywnych, i przyjmując zdecydowanie pozytywny punkt widzenia, stwierdził z całym przekonaniem, że są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i **obdarzonymi specyficznym powołaniem, którego celem w sposób szczególny**

jest „szukanie Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (ChL 9).

Szukać i rozwijać Królestwo Boże

Zarówno św. Jan Paweł II, jak i papież Franciszek wyraźnie nam mówią, że osobista relacja z Bogiem jest ważna, ale niewystarczająca i potrzeba nam otworzyć się na Boga królującego w świecie, na Jego działania ustanawiające Królestwo Boże.

Wspólnoty świeckich winne głównie się zajmować światem, jego uświęcaniem – będąc Kościołem w świecie i tworząc Królestwo Boże pośród świata - a nie rozwojem parafii, którym powinni się zajmować duchowni.

Papież Franciszek mówi: „Z lektury Pisma Świętego wynika zresztą jasno, że **propozycja Ewangelii nie polega tylko na osobistej relacji z Bogiem**. Także naszej odpowiedzi miłości nie powinno się pojmować jako zwykłej sumy małych osobistych gestów wobec kogoś potrzebującego, co mogłoby stanowić pewien rodzaj «miłości à la carte», serię działań zmierzających jedynie do uspokojenia własnego sumienia. **Propozycją jest królestwo Boże (Łk 4, 43); chodzi o miłowanie Boga królującego w świecie. W takiej mierze, w jakiej zdoła On królować między nami, życie społeczne będzie przestrzenią braterstwa, sprawiedliwości, pokoju, godności wszystkich. Tak więc zarówno orędzie, jak i doświadczenie chrześcijańskie zmierzają do spowodowania konsekwencji społecznych.** Szukamy Jego królestwa: «Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane» (Mt 6, 33). Zamiarem Jezusa jest ustanowienie królestwa Jego Ojca; prosi On swoich uczniów: «Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie» (Mt 10, 7)” (EG 180).

Gdzie na ziemi rozwija się Królestwo Boże?

Największym jego polem jest świat. Świat został stworzony w Chrystusie a potem - dzięki Wcieleniu i Odkupieniu - Jezus stał się Zbawicielem wszechświata i człowieka. On jest prawdziwym Królem wszelkiego stworzenia. Św. Augustyn przypominał chrześcijanom: **Jezus Chrystus zawsze królował na ziemi. Czynił to od samego założenia świata. Przecież świat został przez Niego stworzony i odkupiony.** Świat potrzebuje przede wszystkim wyzwolenia z grzechu. Wiedział o tym św. Paweł i dlatego wbrew światu wołał: Trzeba, aby On królował (1Kor 15,25). Trzeba wszystko odnowić w Chrystusie (Ef 1,10). To się dokonało na Krzyżu i w Zmartwychwstaniu, teraz trzeba ten dar wcielić z życie. Trzeba „uchrystusować świat” tak, aby nikt nie był i nic nie było wyjęte spod królewskiej władzy naszego Pana.

Drugim polem Królestwa Bożego jest Kościół. Chrystus już króluje w Kościele. Czyni to przez swoje słowo, przez sakramenty święte, a zwłaszcza przez działanie Ducha Świętego. A jednak również Kościół musi nadal szukać Królestwa. Potrzebna jest mu bowiem świętość moralna. Cały lud Boży ma stać się tym, kim być powinien: królewskim kapłaństwem, ludem świętym, światłem na świeczniku, zacznym odnowy świata, miastem na górze położonym. Nasze wspólnoty, grupy, rodziny, są szczególnym miejscem rozwoju Królestwa Bożego dzięki intensywnemu życiu Ewangelią.

Najgłębiej Królestwo Boże realizuje się w człowieku. Jezus powiedział: **Królestwo Boże jest w was (Łk 17,21).** Polem poszukiwania tego Królestwa jest nasze życie. Co to oznacza? To, że szukanie tego Królestwa trzeba zacząć od siebie. Ono ma być w nas, w naszym sercu. Na ile jest? Odpowiedzi udziela nam św. Paweł: **Niechże grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele (Rz 6,12).** Królestwo Boże rozpoczyna się więc tam, gdzie w nas **kończy się królestwo grzechu.** Nasz Pan pragnie stać się Królem naszych serc. Trzeba więc, aby On – we współpracy z nami – opanował wszystkie nasze władze. Nasz umysł ma być olśniony Bożą prawdą. Nasza wola ma coraz pełniej zjednoczyć się z wolą Najwyższego, nasze serce ma zawsze sycić się Bożą miłością. Nasze ciało ma być rzeczywiście świątynią Ducha Świętego. Całe nasze życie ma stać się przestrzenią Królestwa Chrystusowego. Istotą i streszczeniem tego Królestwa jest miłość. Miłość jest też pierwszym i najważniejszym prawem Królestwa Bożego.

Święte bowiem musi być nie tylko serce człowieka, lecz także relacje życiowe, struktury społeczne i formy środowiska naturalnego, w których żyje człowiek i które nieustannie projektuje w swym życiu. Innym słowy, wiara w Boga musi wpływać i kształtować również świat, w jakim człowiek żyje i jaki tworzy. (Więcej o Królestwie znajdziemy w Serwisie ORRK nr 142)

Specyfiką powołania świeckich jest ich „świecki charakter”

„Sobór przedstawia świecki stan wiernych przede wszystkim jako miejsce, w którym dociera do nich wezwanie Boga: „*Tam ich Bóg powołuje*”. Jest to miejsce odznaczające się pewnym dynamizmem: świeccy „żyją (...) w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja”. W tym świecie prowadzą też normalne życie, uczą się, pracują, utrzymują ze sobą różnorakie kontakty: przyjacielskie, społeczne, zawodowe, kulturalne itd. **Sobór traktuje ich stan nie jako zwykły fakt, zewnętrzny i środowiskowy, ale jako rzeczywistość, która osiąga swój pełny sens w Jezusie Chrystusie” (ChL 15).**

Tkwiąc w samym sercu świata, wewnątrz jego struktur, człowiek świecki działa na wzór ewangelicznego zaczynu mocą swojego zjednoczenia z Chrystusem. Trzeba więc stwierdzić, że wszelka ludzka aktywność, nawet ta świecka, jeżeli tylko dokonuje się w miłości, staje się świętością. **Nie oznacza to wcale, że świecki charakter ludzkiej aktywności, mający własną strukturę i własną autonomię, zatracą się w świętości ludzkiego działania. Oznacza to tylko, że przerasta on siebie i uzyskuje w ten sposób swoje dopełnienie. Uświęcenie świata polega zatem w swojej istocie na ukierunkowaniu go ku Królestwu Bożemu. Dokonuje się to przez życiową syntezę religijności i aktywności świeckiej.**

Ojciec święty Paweł VI tak opisał rolę świeckich i ich oddziaływanie na świat: **„Kościół (nie tylko katolicy świeccy) może też rozciągać swój wpływ na rzeczywistość świecką – pozostawiając ją świecką, a równocześnie wprowadzając w nią uświęcenie, o którym mówi Sobór – przez ożywienie zasad chrześcijańskich, które choć w swym znaczeniu pionowym, to jest w odniesieniu do celu najwyższego i ostatecznego ludzkości, są religijne i nadprzyrodzone, to w swojej skuteczności, nazywanej dziś poziomą, czyli ziemską, są w najwyższym stopniu ludzkie; są wytlumaczeniem, niewyczerpaną żywotnością, uwzniośleniem życia ludzkiego jako takiego. Sobór mówił w związku z tym o "wzajemnym przenikaniu się państwa ziemskiego i niebiańskiego..., aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie". (...)**

W tym właśnie sensie Kościół, a szczególnie katolicy świeccy, udzielają światu nowego stopnia uświęcenia. Nie wprowadzają weń znaków specyficznie świętych i religijnych (które w pewnych formach i okolicznościach mogą również być właściwe), ale porządkują go przez wykonywanie apostołstwa w wierze, nadziei i miłości dla Królestwa Bożego. To jest świętość, która promieniuje na świat i w świecie. I niech będzie to powołaniem naszych czasów dla nas wszystkich” (Paweł VI, Rzym, 23 kwietnia 1969).

5. Wspólnota jednością w rozproszeniu

Wspólnota świeckich jest jednością w rozproszeniu a wynika to ze specyfiki powołania człowieka świeckiego oraz z natury ruchów katolickich.

Rozproszenie jest związane z tym, że każdy mieszka gdzie indziej, wykonuje inną pracę zawodową, że mamy różne relacje z przyjaciółmi, znajomymi, itd. Jedność nie przeczy rozproszeniu apostołskiemu członków wspólnoty, rozproszenie nie musi też niszczyć jedności, przeciwnie, może ją umacniać.

1. Pierwsza wspólnota apostołów

Pierwsza wspólnota, którą założył Jezus, przez trzy lata żyła razem - to był okres formacji, przygotowania do pracy misyjnej w przyszłości. Ale kiedy po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa oraz Zesłaniu Ducha Świętego wspólnota dojrzała rozpoczęła swoje życie, jako wspólnota będąca

jednością w rozproszeniu apostołskich zaangażowań. Każdy z uczniów udał się w inną stronę, aby głosić Dobrą Nowinę. I tak apostołowie pierwszej wspólnoty według tradycji posługiwali: w Rzymie, Gruzji, Armenii, Indiach i Persji, Etiopii itd.

2. Przykład pierwszej wspólnoty jezuitów

Wprawdzie należy wyraźnie odróżnić wspólnoty zakonne od wspólnot ludzi świeckich, ale przykład pierwszej wspólnoty jezuitów niesie dla nas pewne inspiracje.

Według o. Ignacego z Loyoli jezuita jest zakonnikiem, który posługuje w rozproszeniu, jest gotowy działać w pojedynkę, ale równocześnie stale jest on w dyspozycji do utrzymywania kontaktu ze swoimi braćmi jezuitami, którzy, jako Towarzystwo Jezusowe, daną misję mu zlecił, jak i wspierają go w realizacji zamierzonych celów. I znowu trzeba nadmienić, że wzorem i tytanem pracy w tym względzie był sam o. Ignacy, który prawie 5 wieków temu komunikował się niezwykle efektywnie, jak na ówczesne możliwości, z jezuitami rozszanymi po całym świecie.

Poza krótkim okresem wspólnym wielu jezuitów udało się na misję do odległych nieraz krajów. Św. Franciszek Ksawery przez ostatnich 12 lat życia nie miał kontaktu ze swoją wspólnotą, a jednak czuł się aktywnym członkiem tej wspólnoty i ją budował. Więż wtedy odbywała się poprzez korespondencję listowną oraz modlitwę.

Wspólnoty ruchów rodzą się z komunikacji, podczas której się dzielimy doświadczaniem wiary oraz apostołstwa.

Więzi wspólnotowe utrzymujemy poprzez komunikację

Miłość polega na komunikacji

Tytułowe zdanie brzmi tak monumentalnie, że należy zacytować je w oryginale: *El Amor consiste en comunicaci3n* - „Miłość polega na komunikacji”. A jeżeli zdanie to ma być zacytowane do końca, to musi brzmieć następująco: „Miłość polega na komunikacji dwóch stron” (*El itumr consiste en comunicaci3n de las dos partes*). (*Sztuka komunikacji odkrywana z Ignacym Loyolą*, Willi Lambert)

Życie wspólnotowe w epoce przyspieszonej komunikacji

Dziś życie wspólnotowe rozwija się coraz bardziej również dzięki pełniejszemu wykorzystaniu środków społecznej komunikacji: telefon komórkowy, strony internetowe poszczególnych grup i wspólnot (są ich tysiące, nieraz swoje strony mają grupy kilkusobowe), poczta elektroniczna, telekonferencje itp.

Powstają społeczności internetowe, skupione wokół serwisu, wspólnoty, które głównie się komunikują poprzez internet itd...

Wiemy dobrze, że rozwój wspólnoty dokonuje się poprzez spotkania wspólne. Ale istota wspólnotowości nie leży tylko w spotykaniu się razem, lecz przede wszystkim w naszej postawie serca, w postawie kochania innych coraz bardziej - jak Jezus.

Dobrze, że pojawiają się nowe narzędzia, które ułatwiają komunikację, ale one nigdy nie wypełnią treścią relacji międzyludzkich. To stopień otwarcia na miłość prawdziwą, bezinteresowną, płynącą z serca człowieka i z serca Boga – jest tym co najistotniejsze w naszych relacjach. Poza tym potrzeba, byśmy też dali sobie czas na kochanie, na przekazywanie wzajemnego obdarowania.

6. Communio i missio idą w parze

Jesteśmy wspólnotą w rozproszeniu, ale zjednoczeni z misją Chrystusa budowania Królestwa Bożego. Jesteśmy zjednoczeni w jednej misji Chrystusa, choć każdy z nas wykonuje inne prace, działania: jedni gotują obiad, inni leczą chorych lub pracuje w biurze, jeszcze inni chorują i swoje cierpienie ofiarowują za innych.

Communio zawsze idzie w parze z missio, nie ma komunii bez misji. Większość nauczania Jezusa względem apostołów dotyczyła ich misji i zadań jakie mają pełnić, niewiele jest wzmianek o życiu wspólnoty.

Dlatego nie wszystkim wystarczy masowe doświadczanie wspólnoty, niektórzy poszukują różnych mniejszych grup, wspólnot, poprzez które będzie się dokonywało ich wzrastanie w życiu wspólnotowym.

Dziś, w świetle dokumentów i praktyki życia Kościoła, możemy powiedzieć, że celem parafii nie jest przede wszystkim bycie "wspólnotą wspólnot", o co ruchy "walczyły" wcześniej. Celem, sensem parafii jest bycie "wspólnotą wspólnot w misji", bycie "wspólnotą apostołów". Takie rozumienie wspólnoty Kościoła coraz bardziej kształtuje życie i działalność członków zrzeszeń katolickich. Także wspólnota parafialna nie jest celem samym dla siebie. Nie jest celem parafii, proboszcza i wiernych jedynie budowanie wspólnoty, ale kształtowanie wspólnoty w misji, kształtowanie apostołów zaangażowanych w przemianę świata.

Istnieje różnica apostołstwa świeckich i duchownych

Apostolstwo duchownych dokonuje się głównie w Kościele i wokół Kościoła, jest związane z liturgią, tworzeniem parafii i jej funkcjonowaniem, z katechezą i pomocą społeczną.

Głównym zaś obszarem apostołstwa świeckich jest świat: rodzina, praca zawodowa, życie społeczne, kulturalne, polityczne itd.

Apostolstwo zakonów jest związane z konkretnymi obszarami zaangażowania, takimi jak: edukacja, apostołstwo wśród chorych, prowadzenie szpitali, czy ośrodków dla uzależnionej młodzieży. Jest ono często bardziej zorganizowane, uporządkowane, prowadzone większą grupą osób zakonnych itd.

Natomiast apostołstwo świeckich jest bardzo różnorodne, złożone, często prowadzone przez pojedyncze osoby, bywa, że we współpracy z innymi. Nie jest tak uporządkowane jak w instancjach apostołskich zakonów, nieraz trzeba podejmować korektę zaangażowań aby je dostosować do zmieniającej się sytuacji życiowej w rodzinie, w pracy czy w życiu społecznym lub ekonomicznym.

Nawet jeśli świeccy podejmują apostołstwo w podobnym obszarze zaangażowań, np. na rzecz rodziny, to każdy realizuje je inaczej, trudno jest je dokładnie opisać, bo bogactwo zaangażowań jest przeogromne.

Wspólne apostołstwo świeckich nie oznacza, że wszyscy robią to samo i tak samo, ale to, że realizują jedną misję Chrystusa - każdy inaczej i gdzie indziej. Charyzmat ruchu pomaga jedynie w podejściu do realizacji tak różnych zaangażowań, wydobywa pewne akcenty w stylu zaangażowania.

Ważna jest ewangelizacja zorganizowana w formie różnych rekolekcji, kursów, wydarzeń, ale równie ważna jest ewangelizacja na co dzień - przez dzielenie się naszym stylem myślenia o różnych wydarzeniach, naszą wrażliwością, umiejętnością budowania relacji itp. Świeccy podejmują ewangelizację zorganizowaną, ale przede wszystkim realizują tę codzienną, w rodzinie, w miejscu pracy, w sąsiedztwie, życie od razu ją weryfikuje, czy to tylko teoria, czy życie Ewangelią.

Apostolstwo świeckich często dokonuje się w rozproszeniu, jest to jedność w misji Chrystusa realizowana w rozproszeniu, tzn. każdy realizuje ją gdzie indziej i w inny sposób.

7. Powołani do uświęcenia świata

Jak możemy odnawiać świat?

Uświęcać świat to otwierać każdą działalność, aktywność zewnętrzną i wewnętrzną na Boga, na Jego działanie, na Królestwo Boże. To działanie, jeśli jest świecką czynnością, taką pozostanie, ale będzie wewnątrz i zewnątrz otwarte na Królestwo Boże, na jego rozwój w świecie.

1. Apostolstwo poprzez samą obecność chrześcijanina w świecie.

Przez fakt, że Duch Święty w nas mieszka, „nosimy” Go w świecie i tak świat uświęcamy. Niesiemy Boga wszędzie tam, gdzie się udajemy, gdzie mieszkamy, pracujemy itp. Jego obecność promieniuje przez nas nawet wtedy, kiedy o tym nie pamiętamy.

2. Apostolstwo poprzez pracę

Św. Ignacy Loyola w *Kontemplacji pomocnej do uzyskania miłości* miłość Boga opisał jako pracę i trud: „**Rozważyć, jak Bóg działa i pracuje dla mnie we wszystkich rzeczach stworzonych na obliczu ziemi. Znaczy to, że postępuje tak, jak ktoś pracujący. I tak, w niebiosach, w żywiołach, w roślinach, owocach, trzodach itd., dając [wszystkiemu] istnienie, zachowując, darząc wzrostem i czuciem itd.**” (ĆD 236).

Każde nasze działanie jest uświęcone, tak w Boskim, jak i w ludzkim znaczeniu, jeżeli dokonuje się w Duchu Świętym. Praca zatem winna się dokonywać w miłości, wolności, z ukierunkowaniem na cel, konsekwentnie, cierpliwie oraz z pełnią nadziei. Pracując, kochamy Boga oraz ludzi.

Pełniąc wolę Bożą przez swoje działania, pracę, wchodzimy w komunie z Bogiem i Jego działaniem w sercu człowieka oraz w świecie, włączamy się w budowanie Królestwa Bożego.

Aby praca mogła się stać naszym apostolstwem, czyli wyrazem naszej miłości do Boga i aby mogło się dokonać jej uświęcenie, muszą być spełnione pewne praktyczne wskazania i warunki.

Warunkiem autentyczności apostolstwa są trzy przymioty:

- **profesjonalizm**, aby każdy projekt i działanie były wykonane zgodnie z najwyższymi standardami i wiedzą w danej dziedzinie,
- **etyczność**, aby każde działanie było dostosowane do wymogów moralnych, ewangelicznych, a w szczególności do etyki zawodowej,
- **zaangażowanie duchowe**, czyli zjednoczenie z Bogiem w działaniu, w pracy.

3. Apostolstwo przez kształtowanie w duchu Ewangelii relacji międzyludzkich

Uświęcenie dokonuje się przez dialog z Bogiem i z drugim człowiekiem. W Ewangelii Jezus ukazuje nam, jak mamy rozwijać relacje międzyludzkie, aby świętość bardziej przenikała nasze serca i więzi między nami oraz społeczności, w których żyjemy.

Wszędzie tam, gdzie pojawia się miłość bezinteresowna, nawet tylko częściowo, tam gdzie dzieje się przebaczenie, i wiele innych ewangelicznych postaw w relacjach międzyludzkich – wszędzie tam dokonuje się uświęcenie człowieka, rodziny, wspólnoty, społeczności.

4. Apostolstwo dokonuje się również dzięki:

- modlitwie za innych,
- znoszeniu cierpienia, krzyża, trudu w intencji danej społeczności, z nadzieją, że to wyjedna przyspieszenie, przebudzenia łaski, jaka w tej społeczności już jest,
- walce o to, aby wartości ludzkie i chrześcijańskie w danej społeczności były realizowane,
- głoszeniu Dobrej Nowiny, aby otworzyć na Boga i Królestwo Boże człowieka i społeczność.

5. Obszary zaangażowań apostolskich członków ruchów w Polsce

Przypomnę tylko te ważniejsze obszary apostolstwa członków ruchów. Należą do nich: rodzina, ochrona życia, praca, ewangelizacja, apostolstwo poprzez formację, praca na rzecz rozwoju Kościoła lokalnego, apostolstwo modlitewne, zaangażowanie na rzecz ubogich, uchodźcy oraz imigranci, młodzież i dzieci, praca z osobami starszymi, praca na rzecz chorych, ekologia, kultura, środki społecznego przekazu, gospodarka, polityka, ekumenizm, apostolstwo poza granicami Polski, praca na rzecz rozwoju własnego ruchu oraz współpracy pomiędzy ruchami.

Dokument o apostolstwie ruchów został opublikowany w *Serwisie ORRK* numer 108.

Dwadzieścia obszarów zaangażowań apostolskich, które spisaliśmy, nie wyczerpuje bogactwa apostolstwa członków ruchów. Są one bardziej inspiracją, światłem do poszukiwania różnych dróg zjednoczenia z misją Chrystusa w ich życiu.

8. Otwierać się na nowych członków

Mimo, że liczba członków ruchów w ostatnich 25 latach podwoiła się, ciągle musimy dbać o to, aby nasze wspólnoty były zdolne do przyjmowania nowych osób, do dzielenia się duchowością, charyzmatem ruchu z innymi.

Jak pokazują badania młodzi ludzie poszukują doświadczenia Boga, spotkania z żywym Bogiem w ich życiu.

Trzeba jednak przyznać, że często tradycja ruchu, panujące w nim zwyczaje, jego struktury, stają się ważniejsze od spotkania z Bogiem. Zapoznanie się z historią ruchu, czy wspólnoty jest ważniejsze niż dzielenie się duchowością, niż pomaganie innym w odkrywaniu Boga, napełnianiu się Duchem Świętym. Dziś ludzie poszukują tych środowisk, które pomogą im spotkać się z Bogiem w życiu codziennym, pośród świeckich aktywności dnia codziennego.

Brakuje nam kreatywności w dzieleniu naszym doświadczeniem, brakuje nam elastyczności we wprowadzaniu innych w doświadczenie łaski ruchu, w jego charyzmat.

Panuje przekonanie, że to nowe osoby mają się dostosować do panującej sytuacji we wspólnocie, a nie to, że my powinniśmy wychodzić ku innym i otwierać się na to, jak ich Duch Święty prowadzi.

Ważne jest też uświadomienie sobie, że nie wszyscy chcą w pełni przynależeć do naszej wspólnoty, stąd bardzo ważny jest krąg sympatyków, przyjaciół wspólnoty, ludzi, którzy czasami uczestniczą w naszych spotkaniach, a może tylko w świętach wspólnoty lub jednorazowych działaniach apostołskich. Nie widzę przeszkód, żeby grupa sympatyków wspólnoty liczyła pięć, dziesięć razy tyle osób co liczba członków wspólnoty. Trzeba jednak powołać osobę lub zespół osób, które będą się zajmowały sympatykami, przyjaciółmi wspólnoty, zapraszając ich na spotkania, podtrzymując z nimi kontakt i ich zainteresowanie wydarzeniami organizowanymi przez wspólnotę.

9. Stawać się animatorem jedności w świecie

Jedność między nami tworzy Duch Święty. Tworzy ją pośród różnic. Dziś wyłącznie ludzkie siły i zabiegi o jedność nie wystarczą, gdyż jesteśmy bardzo podzieleni.

Dzięki bardziej pogłębionej relacji z Jezusem Chrystusem i napełnieniu Duchem Świętym jesteśmy w stanie budować wokół nas nowy rodzaj więzi. Dużą pomocą jest nasze doświadczenie wspólnoty, czyli tworzenie jedności pośród różnorodności. W budowaniu jedności nie możemy zamykać się tylko do własnej wspólnoty - w naturalny sposób będziemy się tym doświadczeniem dzielić w rodzinie, czy w miejscu pracy, z sąsiadami i innymi społecznościami w świecie.

Oczywiście, szanujemy świeckość i specyfikę poszczególnych społeczności w których żyjemy i pracujemy. Nie będziemy na przykład ze współpracownikami w miejscu pracy robić kółka różańcowego, ale możemy powoli wprowadzać w relacje, jakie między nami istnieją, autentyczność, szacunek dla drugiego człowieka, czynić je bardziej ludzkimi przez choćby ograniczenie plotkowania, obmawiania, czy przeklinania. Nie jest to proste, gdyż tym relacjom mogą towarzyszyć silne emocje negatywne, czasami ukryte pod pozorami uprzejmości, ale powoli, krok po kroku idźmy drogą chrześcijańskiej miłości nawet do wrogów.

W Polsce jesteśmy dzisiaj bardzo podzieleni w różnych wymiarach nie tylko w wymiarze politycznym. Te podziały są silnie przesycone emocjami, z którymi trudno jest prowadzić dialog. Jednak jako chrześcijanie jesteśmy powołani do budowania jedności nie tylko duchowej, ale i międzyludzkiej. Budować jedności pośród różnicy poglądów, przekonań, sympatii i antypatii jest dla nas ważnym zadaniem. Jedność pośród różnorodności - tego nas uczy Duch Święty.

Być może jesteśmy obecnie w Polsce jednym z niewielu środowisk, które z Bożą pomocą, dzięki działaniu Ducha Świętego jest zdolne do przekraczania podziałów, zasypywania przepaści, które dzielą ludzi, do uczenia szacunku wobec każdego człowieka, niezależnie od jego poglądów.

* * * * *

Świadectwa

CO POMAGA ŚWIECKIM W BUDOWANIU WSPÓLNOT?

Wypowiedzi na spotkaniu ORRK 18.11.2023

Monika Wojciechowska,
Odnowa w Duchu Świętym

Jestem członkiem jednej ze wspólnot Odnowy w Duchu Świętym. Podstawową formą istnienia Odnowy w Duchu Świętym są grupy modlitewne, spotykające się w parafiach, liczące od kilkunastu do kilkudziesięciu uczestników. Są to grupy mało formalne, ale wiele z nich istnieje długo (ponad 40 lat) pomimo rotacji osób. Obok nich istnieją wspólnoty o bardziej formalnej strukturze i zasadach przynależności. Szacuje się, że aktualnie w Polsce te grupy i wspólnoty gromadzą ok 30-50 tys. osób.

Grupy modlitewne często są nazywane także wspólnotami, więc tu będę używać tej drugiej nazwy wobec obu rzeczywistości, aby ukazać to, co pomaga w ich powstawaniu i trwaniu.

Bazą i fundamentem każdej wspólnoty jest duchowe doświadczenie każdego z jej członków, które nazywamy Odrodzeniem w Duchu Świętym, nowym Wylaniem Ducha Świętego, albo biblijnie Chrztmem w Duchu Świętym. W swojej istocie jest to odnowione i pogłębione przymierze sakramentu Chrztu św, bazujące na doświadczeniu bezwarunkowej Bożej miłości, z którego wynika osobista dojrzała decyzja przyjęcia Jezusa Chrystusa za swego jedynego Pana i Zbawiciela, wyrażona wobec Kościoła, oraz pogłębione otwarcie się na moc i działanie Ducha Świętego. Jest to dla większości osób rozpoczęcie nowego etapu w życiu duchowym („odpakowanie prezentu”), które uzewnętrznia się we wszystkich dziedzinach ich życia. Jednym z jego owoców jest pragnienie bycia we wspólnocie osób, z którymi łączy nas to samo doświadczenie. (*Mnie takie doświadczenie było dane ponad 38 lat temu.*)

Od strony uczestników – członków wspólnot – można określić wartości, które pociągają do wspólnot, sprawiają, że ludzie chcą budować wspólnoty, należeć do nich. Są one odpowiedziami na pytanie „Dlaczego jestem we wspólnocie, co mi to daje?” (*Są to też moje osobiste odpowiedzi*)

- Wspólna modlitwa w specyficznym dla Odnowy klimacie spontaniczności, uwielbienia Boga, radości, poddania się prowadzeniu Ducha Świętego i posługi charyzmatami.
- Wspólne słuchanie, rozważanie, medytowanie Słowa Bożego i dzielenie się tym, w jaki sposób Jego słowo działa we mnie podczas modlitwy i w codziennym życiu.
- Formacja, prowadzona dla członków wspólnot w formie katechez, warsztatów, dni skupienia, seminariów, rekolekcji.
- Wspólnie podejmowane apostołstwo, zgodne z charyzmatem Odnowy w Duchu Świętym i specyficznym charyzmatem danej wspólnoty. Angażuje ono wszystkich członków wspólnoty, w różnym stopniu. Jest to przede wszystkim ewangelizacja w różnorodnych formach, szczególnie tzw. seminaria życia w Duchu Świętym, Msze święte w intencji uzdrowienia duszy i ciała, wieczory uwielbienia, modlitwa wstawiennicza.
- Pomoc i wsparcie w indywidualnym apostołstwie w swoim środowisku, przez modlitwę innych oraz możliwość podzielenia się w grupie swoimi doświadczeniami: problemami i radościami, wzajemne umacnianie się w wierze i motywacjach; czasami konkretna pomoc innych osób w trudnych życiowych sytuacjach.
- Możliwość przebywania, spotykania się z osobami, z którymi dzielimy doświadczenie duchowe, światopogląd, sposób modlitwy, drogę formacji, apostołstwo, które dają wsparcie i którym my też możemy służyć pomocą. Z tym jest związane budowanie głębszych relacji międzyludzkich, poczucie bezpieczeństwa i przynależności do wspólnoty, z której wartościami się identyfikujemy.

W budowaniu wspólnot pomaga też, od strony zewnętrznej i obiektywnej:

- Życzliwe nastawienie księdza proboszcza i kapłana towarzyszącego grupie, który angażuje się w życie grupy, czuwa nad jej eklezjalnością, akceptując jednocześnie specyfikę Odnowy w Duchu Świętym.
- Konkretnie określony charakter grupy, jej charyzmat i cel, przejrzysta struktura i zasady
- Postawa i umiejętność rozeznawania woli Bożej zarówno w osobistych decyzjach, jak i w tych dotyczących wspólnoty; gotowość do wypełnienia woli Pana.
- Przejrzystość w relacjach, szczerość, dojrzałość ludzka i duchowa osób tworzących grupę.
- Otwartość i gotowość do współtworzenia wspólnoty, poczucie odpowiedzialności za nią – w przeciwieństwie do postawy roszczeniowej i bierności.

* * * * *

Marta Staszewska i Małgorzata Morawska
Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego

Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego jest wspólnotą, która jednoczy wokół dzieła św. Wincentego Pallottiego osoby żyjące w różnych stanach: siostry, braci, księży i świeckich. Całe Dzieło tworzą wspólnoty świeckich, osoby świeckie, które nie są zrzeszone w żadnej wspólnotie ZAK – tzw. członkowie indywidualni, wspólnoty życia konsekrowanego Pallotynek i Pallotynów. Żyjemy, realizując nasze różnorodne powołania indywidualne szukając tego, co nas łączy, by budować wspólnotę, która odczytuje znaki czasu i służy Kościołowi pielgrzymującemu.

Przygotowując się do spotkania, rozmawialiśmy i zastanawialiśmy się, co pomaga świeckim w tworzeniu wspólnoty. Patrzyliśmy na to pytanie z perspektywy naszej małej wspólnoty ZAK-u, która istnieje prawie 40 lat i do której należymy razem, a także z perspektywy naszego całego ruchu, jakim jest Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego. Oto wnioski do jakich doszliśmy:

- Duch jedności, wzajemne zrozumienie, budowanie relacji ludzkich: trzeba się znać i lubić, żeby tworzyć razem wspólnotę. Nawet jeśli jesteśmy we wspólnotcie od lat, to poznajemy się coraz głębiej i odkrywamy siebie nawzajem na nowo, bo przecież się rozwijamy, zmienia się kontekst naszego życia.
- Współpraca i zakorzenienie w strukturach Kościoła np. relacja z proboszczem w parafii do której należymy, osobą konsekrowaną jako inspiratorem/moderatorem, obecność kapłana, konkretne działania centralne ruchu (Sekretariat ZAK, Apostolstwo ZAK).
- Dzielenie się doświadczeniem życiowym, duchowymi przeżyciami, trudnościami i oczywiście świadectwo działania Boga w naszym życiu - to wzajemne świadectwo nas umacnia, świadomość różnych trudności, wyzwań, problemów motywuje nas do wzajemnej modlitwy wstawienniczej.
- Dla każdej grupy ważny jest kontrakt społeczny, czyli na jakie warunki brzegowe się umawiamy chociażby w takich kwestiach, jak: charakter i częstotliwość spotkań, albo ustalenie czy podejmujemy wspólne czy indywidualne działania apostołskie.
- Wydarzenia wspólne centralne dla ruchu: regionalne, ogólnopolskie spotkania, rekolekcje, sympozja, kongresy, konferencje.
- Wspólne obchody świąt ważnych dla ruchu. W ZAK to np. Epifania, uroczystość Pallottiego, dzień dziękczynienia za ZAK, uroczystość Królowej Apostołów, Zesłanie Ducha Świętego.
- Materiały formacyjne, elementy formacji pochodzące z sekretariatu polskiego i z sekretariatu światowego ZAK, pozwalają na budowanie ducha jedności, pomagają zdefiniować obszar pracy formacyjnej (wspólnota zostawiona sama sobie z czasem gaśnie...).
- Możliwość korzystania z doświadczeń innych form duszpasterstwa świeckich, chociażby poprzez uczestniczenie w innych grupach, wspólnotach, spotkaniach organizowanych przez bogactwo wspólnot i ruchów w Kościele. Świadomość, że każdy ma prawo wyboru nowej drogi wspólnotowej w Kościele. ZAK poprzez formację ludzką, chrześcijańską i apostołską pomaga ludziom wzrastać w wierze i do służby Kościołowi, są osoby, które wiążą z ZAK całe życie, ale są też osoby, które rozeznają po jakimś czasie, że ich drogą formacji są inne ruchy. Uczniowie Chrystusa nie mogą traktować siebie nawzajem jako konkurentów.

- Wspólna modlitwa, duch jedności, wspólne dziękczynienie, uwielbienie, wstawiennictwo, udział we wspólnotowej Eucharystii.
- W dzisiejszych czasach w tworzeniu wspólnoty pomagają narzędzia elektroniczne: grupy dyskusyjne, strony www, media społecznościowe i inne zdalne formy komunikacji (pozwalają na bycie na bieżąco w kontakcie a w czasie pandemii pozwalały na zdalne spotkania, ułatwiają też kontakt międzynarodowy).
- Poczucie sensu, poczucie "że nam zależy", że potrzebujemy być we wspólnocie, budować ją, być jej wiernym pomimo różnych trudności, aby się uświęcać, że to jest nasz chleb powszedni, bo karmi naszą duszę w czasie ziemskiego pielgrzymowania, nawet jak nie ma "fajerwerków", bo nie da się nawrócić na zapas - jeden raz na całe życie.
- Poczucie, że Pan Bóg nas prowadzi w tej wspólnocie, tą drogą. I oczywiście świadomość wstawiennictwa świętych u nas w Zjednoczeniu to: ojciec Pallotti, błogosławiona Elżbieta Sanna, błogosławieni ks. Józef Stanek i Józef Jankowski i inni orędownicy.
- I jeszcze jedna ważna refleksja na koniec: ważne jest, aby dać sobie prawo do bycia słabym, kruchym, nie odnoszącym spektakularnych sukcesów tak, jak to powiedział Psalmista "Panie moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły" (Ps. 131).

* * * * *

Informacje

Ruch Focolari obchodzi 80-lecie

Osiemdziesiąt lat istnienia świętuje Ruch Focolari, założony w czasie II wojny światowej przez Chiarę Lubich jako mała wspólnota, która pragnęła przywrócić pokój i jedność między ludźmi, rozprzestrzeniając się wkrótce na cały świat jako jeden z nowych ruchów Kościoła. Dziś Focolari są obecni w 182 krajach, w tym w kilkunastu wspólnotach w Polsce.

W czwartek 7 grudnia br., gdy przypadała dokładnie 80. rocznica powołania Ruchu Focolari papież Franciszek przyjął na audiencji Margaret Karram, przewodniczącą Ruchu Focolari, oraz Jesúsą Morána, współprzewodniczącą i grupę liderów Ruchu. W rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore odprawiona została Msza św. dziękczynna za 80 lat istnienia Ruchu Focolari, której przewodniczył kard. Kevin Joseph Farrell, prefekt Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia, wraz z innymi kardynałami, biskupami i kapłanami.

W tych dniach także w Polsce, gdzie Focolari są obecni, świętowany jest jubileusz wspólnoty. Już 2 grudnia odbyło się spotkanie wspólnoty poznańskiej, która wzięła udział w Mszy św. w byłej kaplicy sióstr elżbietanek przy ul. Kościelnej w Poznaniu oraz dzień później - spotkanie wspólnoty lubelskiej (Msza św. w parafii św. Andrzeja Boboli w Lublinie i spotkanie po Mszy św. w auli Bobolanum). W niedzielę 10 grudnia odbyło się spotkanie wspólnoty warszawskiej. Obchodzimy tę rocznicę również lokalnie. Odprawiane są Msze św. dziękczynne, wspominamy początki historii Chiary i dzielimy się doświadczeniem naszego aktualnego życia. Nie są to huczne obchody, raczej spotkania rodzinne, aby wyrazić wdzięczność i szukać dróg aktualizacji tego, co miało początek 80 lat temu - mówi KAI dr Katarzyna Wasiutyńska, teolog związana z Focolari od kilkunastu lat i żyjąca na stałe w tej wspólnocie.

Papież do Ruchu Focolari: bądźcie czujni, aby pozostać wiernymi

„Jesteście bardzo blisko tajemnicy Boga (...). Bóg nie potrafi zrozumieć czterech rzeczy: nie wie, ile jest żeńskich zgromadzeń zakonnych, co myślą jezuita, ile pieniędzy mają salezjanie i z czego śmieją się członkowie Ruchu Focolari” – żartował dziś papież, przemawiając do tej ostatniej grupy. Franciszek przyjął ich dokładnie 80 lat od dnia, kiedy Chiara Lubich dała początek ruchowi. Skupił się na trzech elementach: kościelnej dojrzałości, wierności charyzmatowi oraz wysiłkowi na rzecz pokoju.

Ojciec Święty przypomniał, że należy wzrastać do bycia wspólnotą wiernych w pełni synodalną i misyjną. Ponadto, skupiać się przede wszystkim na Ewangelii, aby głosić cały czas,

jak na początku, wielkie dzieła Boże. Wreszcie wielką wagę papież przywiązał do kwestii pokoju. „Po dwóch tysiącleciach chrześcijaństwa tęsknota za jednością nadal przybiera w wielu częściach świata formę bolesnego krzyku, który domaga się odpowiedzi” – wskazał Franciszek. Dodał, że Chiara Lubich usłyszała takie wołanie podczas tragedii II wojny światowej „i postanowiła poświęcić całe swoje życie, aby ten «testament Jezusa» mógł zostać zrealizowany”. A dzisiaj świat nadal pozostaje rozdarty przez konflikty. Ojciec Święty przypomniał więc słowa założycielki Ruchu Focolari: „Być miłością i szerzyć ją to ogólny cel Dzieła Maryi” (Wigilia Zesłania Ducha Świętego, Plac św. Piotra, 30 maja 1998 r.). „Wiemy, że tylko z miłości rodzi się owoc pokoju – kontynuował papież. – Dlatego proszę was, abyście byli świadkami i budowniczymi pokoju, który Chrystus osiągnął swoim krzyżem, pokonując wrogość”.

Dalej Franciszek dodał jeszcze jedno wezwanie do zebranych, mocno adwentowe: o czujność. „Pułapka duchowej światowości zawsze gdzieś się czai. Dlatego także wy powinniście być w stanie reagować zdecydowanie, konsekwentnie i realistycznie” – zaznaczył Ojciec Święty. Podkreślił, „że niespójność między tym, za kogo się podajemy, a tym, kim naprawdę jesteśmy, stanowi najgorsze antyświadectwo”. Stąd prosił o zachowanie ostrożności. Jako możliwe lekarstwo wskazał „powrót do Ewangelii, korzenia naszej wiary i waszej historii: do Ewangelii pokory, bezinteresownej służby, prostoty”. (Vatican News)

Przewodnicząca Focolari: pokój na Bliskim Wschodzie tylko poprzez dialog

Według przewodniczącej Ruchu Focolari Margaret Karram, pokój na Bliskim Wschodzie jest możliwy tylko dzięki dialogowi i międzynarodowemu wsparciu. „Dialog jest najskuteczniejszym narzędziem umacniania pokoju, nawet w najbardziej rozpaczliwych warunkach”, powiedziała w poniedziałek arabska chrześcijanka z Hajfy w Izraelu w rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA. Karram jest Palestynką, posiada doktorat z judaizmu i pod koniec listopada została mianowana przez papieża Franciszka członkiem watykańskiej Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia. Od dwóch lat jest przewodniczącą Ruchu Focolari, który liczy 140 000 członków i ok. 5 milionów sympatyków na całym świecie, a obecnie obchodzi 80-lecie istnienia.

„Dialog niewątpliwie wymaga wiele czasu i cierpliwości, ale może otworzyć przestrzeń dla przebaczenia i pojednania, bez których nie będzie prawdziwego pokoju. Dlatego prędzej czy później będziemy musieli usiąść do stołu, a społeczność międzynarodowa będzie musiała interweniować, aby znaleźć rozwiązanie” – powiedziała Karram. Zaznaczyła, że podobnie jak papież Franciszek, jest całkowicie po stronie ofiar konfliktu. „Nie chcę opowiadać się po żadnej ze stron, ponieważ wojna nigdy nie może być rozwiązaniem. Wojna przynosi tylko ofiary, śmierć i jest największą porażką dla całej ludzkości” - powiedziała Karram. W świetle wydarzeń w Izraelu i Strefie Gazy od czasu ataku terrorystycznego Hamasu 7 października wydaje się, że wszystkie dziesięciolecia wysiłków na rzecz pokoju spęły na niczym. „Zadaję sobie pytanie, czy jest sens mieć nadzieję na pokojową przyszłość, czy też ludzkość jest opętana przez zło” – powiedziała przewodnicząca Ruchu Focolari. „Zawsze postrzegałam mój kraj, Ziemię Świętą, jako miejsce, w którym urodził się i żył Chrystus” - zaznaczyła Karram. Teraz coraz bardziej uświadamia sobie, „że jest to również ziemia, na której Jezus został ukrzyżowany i gdzie nadal jest krzyżowany, biorąc pod uwagę okropności, których doświadczamy”. Ale jest to również miejsce Jego zmartwychwstania. „Dlatego chcę pielęgnować i karmić nadzieję, że zmartwychwstanie nadejdzie także dla tych narodów” – zaznaczyła Karram.

W kontekście wypowiedzi przewodniczącej ruchu Focolari badanie przeprowadzone przez Fundację Konrada Adenauera, które zostało udostępnione KNA, pokazuje, że większość arabskich Izraelczyków z powodu wojny z Hamasem czuje się mniej bezpiecznie w Izraelu jako mniejszość. Czterech na pięciu arabskich obywateli w kraju (81 proc.) złożyło takie oświadczenie; ponad połowa (59 proc.) obawia się nawet ataków ze strony żydowskich współobywateli. 70 proc. stwierdziło, że solidarność między arabskimi i żydowskimi obywatelami ucierpiała w ostatnich tygodniach. Dwie trzecie (65 proc.) arabskich Izraelczyków stwierdziło, że ich sytuacja ekonomiczna pogorszyła się w wyniku wojny. Według sondażu 47 proc. arabskich Izraelczyków uważa, że militarna odpowiedź kraju na atak terrorystyczny Hamasu z 7 października była uzasadniona, podczas gdy 44 procent nie ma zdania. Połowa (50 proc.) uważa, że atak Hamasu nie przyczynił się do rozwiązania problemu palestyńskiego, choć 21 proc. jest przeciwnego

zdania. Jedna czwarta (24 proc.) uważa, że Hamas ponosi winę za wojnę, podczas gdy jedna piąta (21 proc.) obwinia Izrael. 38 proc. uważa, że obie strony są odpowiedzialne. Jednak większość arabskich Izraelczyków (85 proc.) popiera Arabów pomagających ludziom zagrożonym w zachodniej części pustyni Negew, obszarze w pobliżu Strefy Gazy. Jeśli chodzi o przyszłość polityczną, ponad połowa (52 proc.) arabskich obywateli Izraela nadal uważa rozwiązanie dwupaństwowe za realistyczną opcję rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Według oficjalnych danych w Izraelu mieszka obecnie 2 miliony arabskich obywateli. Stanowi to 21 proc. mieszkańców kraju. Z kolei około 7 milionów Izraelczyków (73,5 procent) to Żydzi.

Kard. Czerny otrzyma Nagrodę Ruchu Focolari

Kard. Michael Czerny, prefekt Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, otrzyma Nagrodę Klausa Hemmerlego 2024 r. Jak ogłosił we wtorek Ruch Focolari w Monachium, nagroda przyznawana jest przede wszystkim za niestrudzone zaangażowanie kard. Czernego na rzecz godności i praw człowieka. Według jury, kanadyjsko-czeski jezuita jest wzorem do naśladowania i inspiracją dla wielu. Nagroda zostanie wręczona 26 stycznia w katedrze w Akwizgranie.

Kard. Michael Czerny SJ urodził się w Czechosłowacji w 1946 r. a w 1963 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w Kanadzie, w którym w 10 lat później został wyświęcony na kapłana dla tamtejszej prowincji jezuitów. W 1979 r. w Toronto założył Jezuickie Centrum ds. Wiary i Sprawiedliwości Społecznej, którym i kierował do 1989 r., kiedy po zamordowaniu 6 jezuitów na Uniwersytecie Ameryki Środkowej (UCA) w San Salvadorze. W latach 1992-2002 pełnił funkcję sekretarza ds. sprawiedliwości społecznej w Kurii Generalnej Towarzystwa Jezusowego w Rzymie, a następnie pracował w Afryce jako założyciel i dyrektor jezuickiego ośrodka walki z AIDS. W 2010 r. został konsultantem Papieskiej Rady "Iustitia et Pax". 14 grudnia 2016 r. Franciszek mianował go podsekretarzem Sekcji ds. Migrantów i Uchodźców Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. 5 października 2019 r. papież włączył go do Kolegium Kardynalskiego, a 1 stycznia 2022 r. powierzył mu kierownictwo Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Kardynał zyskał sobie uznanie jako watykański ekspert ds. migracji. Wielokrotnie wzywał do bardziej otwartej polityki migracyjnej w Unii Europejskiej i większych wysiłków na rzecz zwalczania handlu ludźmi i wyzysku na całym świecie. Kard. Czerny zawsze nosi unikalny krzyż biskupi, wykonany z drewna zniszczonej łodzi dla uchodźców, która leżała na plaży śródziemnomorskiej wyspy Lampedusa. Jak sam mówi, krzyż ten zawsze przypomina mu, że w centrum jego uwagi znajdują się ludzie wołający o pomoc.

Przyznana już po raz dziesiąty przez Ruch Focolari nagroda upamiętnia duchowe dziedzictwo byłego biskupa Akwizgranu Klausa Hemmerlego (1929-1994). Otrzymują ją osoby, będące „budowniczymi mostów” dialogu między Kościołami, religiami i światopoglądami. Nietowana nagroda jest przyznawana co dwa lata.

Pielgrzymka Apostolstwa Dobrej Śmierci do św. Mikołaja

Członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci (ADŚ) z diecezji bielsko-żywieckiej oraz różnych zakątków Śląska, a także z Czech, uczestniczyli 2 grudnia br. w 21. Regionalnym Dniu Skupienia w sanktuarium św. Mikołaja w Pierścucu. Setki pielgrzymów z różnych wspólnot modlitewnych, które przypominają o konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem, wzięły udział w modlitwie różańcowej i Mszy św. Po raz kolejny wręczono nagrody św. Mikołaja dla osób szczególnie zasłużonych dla szerzenia idei ADŚ.

Eucharystii przewodniczył dyrektor krajowy ADŚ, ks. Grzegorz Górnik MSF z Klasztornej Górki. Wśród sprawujących liturgię kapłanów byli m.in. księża z różnych parafii na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie oraz innych rejonów diecezji bielsko-żywieckiej.

Kustosz sanktuarium ks. Sebastian Rucki, w słowie do pielgrzymów zachęcił do śmiałego wypowiedzenia prośb do Boga za wstawiennictwem św. Mikołaja. „Nie bójmy się prosić o wiele, bo to jest naprawdę miejsce, w którym Pan Bóg daje wiele. Pan Bóg jest Bogiem hojnym, Bogiem łaskawym, a więc w takim duchu żywej wiary, takiego wielkiego zaufania prosimy o cuda” –

zaapelował i przypomniał niezwykłą historię cudownej figury związanej z kultem patrona świątyni i parafii.

Bielsko-żywiecki moderator ADŚ ks. Marcin Wróbel przyznał, że sanktuarium pierściecekie jest szczególnym miejscem. - Czujemy się tu jak w domu pod opieką tego, który jest takim ucieleśnieniem dobroci, ale nie dobroci dlatego, że on sam jest dobry. Jeden jest tylko dobry Pan, a św. Mikołaj jest krzewicielem tej dobroci. On zawsze jakby chce wskazać na Tego ważniejszego, na źródło tego dobra – zaznaczył.

W kazaniu ks. Jacek Pilch zwrócił uwagę na charyzmat Apostolstwa Dobrej Śmierci. W tym kontekście wskazał, jak ważne jest uczestnictwo w sakramentach i niesione przez taką postawę świadectwo. „Sakramenty są pomocą naszą, umacniają nas. Ta postawa, - może niejednokrotnie nie myślicie o tym, bo czynicie to z potrzeby serca - ale sprawia, że ktoś obecny w kościele zobaczy was, a potem tak jak wy przystąpi do sakramentów. Te sakramenty sprawiają, że ta osoba umie podjąć swój krzyż, że umie iść drogą swojej wiary ku życiu wiecznemu, że nie boi się śmierci” – dodał Misjonarz Świętej Rodziny z Gliwic.

Kapituła, powołana przez Apostolstwo Dobrej Śmierci, przyznała po raz 16. honorowe nagrody św. Mikołaja osobom szczególnie zasłużonym dla szerzenia idei ADŚ. W gronie tegorocznych laureatów znalazły się zelatorki ADŚ.

Drewnianą statuetkę św. Mikołaja otrzymały: zelatorka z parafii św. Marcina w Lesznej Górnej Danuta Pająk, zelatorka ADŚ w parafii św. Elżbiety w Cieszynie Ewa Piwońska-Świerz, zelatorka ADŚ w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Pewli Wielkiej Teresa Juraszek oraz zelatorka ADŚ w parafii Bożego Ciała w Jabłonkowie na Zaolziu Zofia Grocholova.

Pielgrzymi wzięli udział w nabożeństwie do św. Mikołaja z uczczeniem jego relikwii oraz w adoracji Najświętszego Sakramentu z modlitwą Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Wierni przybywający do sanktuarium w Pierścucu całują relikwie św. Mikołaja, a o plecy jego figurki pocierają chusteczki, później przykładają je na bolące lub dotknięte chorobą miejsca. Tutejsza świątynia jest jedną z nielicznych w Polsce poświęconych biskupowi z Miry, a grudniowe uroczystości odpustowe ściągają do sanktuarium co roku tysiące pielgrzymów z okolic Skoczowa, Bielska-Białej i Czechowic-Dziedzic.

Apostolstwo Dobrej Śmierci działa w około 70 parafiach diecezji bielsko-żywieckiej. Główna siedziba ADŚ znajduje się w Tinchebray we Francji. 30 maja 1987 r. w najstarszym sanktuarium maryjnym w Górcie Klasztornej kard. Józef Glemp oficjalnie zatwierdził polską filię stowarzyszenia.

Weekend misyjny Ruchu Światło-Życie

W Milanówku koło Warszawy zakończył się pierwszy weekend misyjny organizowany przez Ruch Światło-Życie. W wydarzeniu uczestniczyło blisko czterdzieści osób z całej Polski, reprezentujących diakonie misyjne Ruchu. Spotkanie to zainauguowało roczne przygotowania uczestników do misji zagranicznych.

Wśród planowanych kierunków misyjnych znajdują się m.in. Kenia, Tanzania, Kazachstan, Ukraina, Filipiny czy Sierra Leone. Katarzyna Dąbek z Rzeszowa, koordynująca wyjazdy do Afryki, podkreśliła, że głównym celem misji jest dzielenie się wiarą i prowadzenie rekolekcji.

– Naszym celem nie jest zwiedzanie, tylko ewangelizacja - podkreślała Agata Jankowiak, odpowiedzialna za Centralną Diakonię Misyjną, przypomniała o priorytecie posługi wśród ludzi, do których misjonarze są wysyłani.

Gościem spotkania był również o. Tomasz Szyszka SVD, misjolog z UKSW, który omawiał zagadnienie inkulturacji, podkreślając potrzebę adaptacji kulturowej, przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości. Uczestnicy brali także udział w warsztatach z zakresu komunikacji, prowadzonych przez Izabelę Ostrowską z Krakowa.

Diakonia Misyjna Ruchu Światło-Życie działa od 2009 roku i regularnie organizuje spotkania formacyjne dla przyszłych misjonarzy, a każde z nich gromadzi około czterdziestu uczestników.

Spotkanie modlitewne Wspólnot Dzieła Intronizacji Serca Jezusowego

W bazylice katedralnej w Sandomierzu odbyło się spotkanie modlitewne Wspólnot Dzieła Intronizacji Serca Jezusowego. Obchody 20-lecia działalności wspólnot intronizacyjnych w diecezji sandomierskiej poprzedziły trzydniowe rekolekcje, w których wzięło udział blisko 50 osób. Nauki w domu rekolekcyjnym „Quo Vadis” w Sandomierzu poprowadził redemptorysta, o. Waldemar Sojka CSsR, krajowy duszpasterz wspólnot intronizacyjnych.

Ks. Stanisław Olszówka, diecezjalny opiekun duchowy wspólnoty podkreślił, że obchodzony w tym roku jubileusz nie jest po to, żeby patrzeć wstecz, ale stanowi motywację do rozszerzania wspólnoty, tak aby jak najwięcej osób przyłgnęło do Najświętszego Serca Pana Jezusa. – Chcemy być jak ten ewangeliczny Jan na Ostatniej Wieczerzy - położyć się na sercu Pana Jezusa, przyłgnąć do Niego, posłuchać, jak to serce bije miłością do każdego z nas – powiedział.

W całej diecezji działa ponad sześćdziesiąt wspólnot intronizacyjnych. Głównym zadaniem członków wspólnot jest adoracja Jezusa w Najświętszym Sakramencie, koncentrowanie się na Sercu Jezusa i oddanie się Jemu oraz stawianie Jezusa na pierwszym miejscu w swoim życiu.

Jubileuszowe spotkanie w bazylice katedralnej rozpoczęła adoracja Najświętszego Sakramentu, w trakcie której można było skorzystać z sakramentu pokuty. Następnie uroczystej Eucharystii przewodniczył biskup pomocniczy senior Edward Frankowski. Wraz z nim Mszę św. koncelebrowali o. Waldemar Sojka CSsR, ks. Stanisław Olszówka oraz księża opiekunowie grup intronizacyjnych.

Na początku liturgii, biskup sandomierski, Krzysztof Nitkiewicz pozdrowił zgromadzonych, dziękując wspólnotom intronizacyjnym za ich gorliwy apostolat w diecezji.

– W Sercu Jezusowym, otwartym włóczęgią dla całego rodzaju ludzkiego, możemy znaleźć schronienie i pokarm. Jeśli w Nim zamieszkamy, Chrystus zakróluje w naszym życiu. Cieszę się, że ta prawda jest wam bliska. Żyjcie nią na co dzień, ubogacając swoim świadectwem wiary całą wspólnotę diecezjalną i modląc się żarliwie w jej potrzebach. Gorąco wam za to dziękuję – powiedział biskup ordynariusz. W kazaniu bp Frankowski przypomniał, że Chrystus nie rządzi siłą, lecz miłością, łaską, miłosierdziem i poświęceniem siebie dla swoich ludzi.

25-lecie Ruchu Rodzin Nazaretańskich w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej

„Pan, który sam stał się gościem i przechodniem, wzywa nas do otwartości wobec cierpiących, prześladowanych, ponieważ w nich wszystkich jest sam Jezus!” – przypomniał bp Tadeusz Lityński podczas Mszy św. z okazji 25-lecia Ruchu Rodzin Nazaretańskich w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Główne uroczystości odbyły się 18 listopada br. w sanktuarium Matki Bożej Wychowawczynie Powołań Kapłańskich w Gościrowie-Paradyżu. Mszę św. poprzedziły medytacja, modlitwa różańcowa, konferencja i grupy dzielenia.

Bp Tadeusz Lityński w homilii podziękował członkom Ruchu za świadectwo wiary, apostolat modlitwy i dążenie do permanentnej formacji chrześcijańskiej przez ćwierć wieku. Przypomniał również, że człowiek wierzący nieustannie potrzebuje przypominać sobie o swoim powołaniu. – Wszyscy jesteśmy pielgrzymami, a ten świat i to wszystko, co posiadamy, nie jest celem, ale drogą i my jesteśmy w drodze. Ruch Rodzin Nazaretańskich jest w drodze – podkreślił biskup.

Dzisiejsza rzeczywistość to okazja, aby spojrzeć na siebie, na ile w naszej codzienności wiary jest właśnie tej świadomości bycia w drodze. – Ile jest w nas otwartości na podzielenie się tym, co mamy. Jest wreszcie okazją, by jeszcze bardziej, oczyma wiary, umieć dostrzec Chrystusa w żyjącym obok nas drugim człowieku. Pan, który sam stał się gościem i przechodniem, wzywa nas do otwartości wobec cierpiących, prześladowanych, ponieważ w nich wszystkich jest sam Jezus! – mówił kaznodzieja.

W spotkaniu wzięło udział ks. Dariusz Kowalczyk z archidiecezji warszawskiej, moderator krajowy RRN. – Często powtarzamy w Ruchu, że jubileusz to nie są wspomnienia, ale przede wszystkim to odnowienie pierwotnego ducha i charyzmatu, który otrzymaliśmy – wyjaśnia duchowny. – Chcemy żyć z Maryją na co dzień w bliskości duchowej, aby pozwolić się Jej prowadzić – dodaje.

Moderatorem diecezjalnym RRN jest ks. Tadeusz Stachura, a animatorami odpowiedzialnymi jest małżeństwo Ewy i Jerzego Dołęgów z parafii św. Hieronima w Bytomiu Odrzańskim. W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej funkcjonuje kilkanaście takich grup.

Ćwierć wieku temu ówczesny ordynariusz zielonogórsko-gorzowski bp Adam Dyczkowski wydał dekret pozwalający Ruchowi Rodzin Nazaretańskich funkcjonować jako stowarzyszenie na terenie diecezji. Po Mszy św. była wspólny obiad, a potem czas na wspomnienia.

Przymierze Rodzin to inicjatywa, dzięki której można działać

Przymierze Rodzin to ważna inicjatywa, dzięki której można działać i robić coś dla innych. Można pomagać budować środowisko dla naszych dzieci i dla samych siebie – tłumaczył w rozmowie z KAI Marcin Gromnicki – członek zarządu Stowarzyszenia Przymierze Rodzin. Z okazji jubileuszu 40-lecia Stowarzyszenia 18 listopada br. w Warszawie odbył się Dzień Patrona Przymierza Rodzin bł. Edmunda Bojanowskiego z udziałem kard. Nycza oraz konferencja „40 lat Przymierza Rodzin. Analiza i perspektywy”.

Anna Rasińska (KAI): W tym roku Przymierze Rodzin obchodzi 40-lecie swojej działalności. Co uważa Pan za największy sukces Stowarzyszenia?

Marcin Gromnicki: Jednym z niewątpliwych sukcesów Przymierza Rodzin jest sam fakt, że przetrwało początkowy okres rozwoju. Były to w końcu bardzo trudne czasy; najpierw stanu wojennego, później końca komuny w Polsce. Przymierze ze społecznego ruchu oddolnego z sukcesem przekształciło się w stowarzyszenie.

Tak jak powiedział kard. Kazimierz Nycz, podczas uroczystych obchodów 40-lecia naszej działalności – z tego dzieła urosło wielkie drzewo. Te słowa bardzo nam pochlebiają.

Zdołaliśmy rozwinąć nasze dzieła. Z pierwszych inicjatyw, które polegały na prowadzeniu grup rówieśniczych i rodzinnych w parafiach, udało nam się przejść do kolejnych dzieł, wszystkich w duchu pomocy rodzinie.

KAI: Dlaczego warto zaangażować się w Przymierze Rodzin?

– To ważna inicjatywa, dzięki której można działać i robić coś dla innych. Można pomagać budować środowisko dla naszych dzieci i dla samych siebie.

Dziś młodzież żyje w bardzo różnorodnym świecie. Oczywiście nie możemy udzielić gwarancji, że uczeń, który skończy naszą szkołę, będzie przykładnym katolikiem i obywatelem. Natomiast na pewno takie wychowanie pomaga położyć właściwy fundament. A co dalej zostanie zbudowane na tym fundamencie, już nie zależy od nas. Są też osoby, które z różnych powodów odchodzą od nas, ale po jakimś czasie wracają. Widać, że Przymierze dało im coś ważnego, co chcą przekazać swoim dzieciom.

KAI: W zeszłym roku PR było organizatorem cyku warsztatów i wykładów dla rodziców w ramach projektu „Rodzina moje miejsce”. Czy w tym roku Stowarzyszenie planuje podobne inicjatywy? Jakie są plany PR na najbliższy rok?

– Tego typu działania są planowane zarówno dla rodziców, jak i nauczycieli oraz wychowawców. Bez wątplenia będą to inicjatywy mające na celu poszerzenie ich wiedzy i kompetencji. Niewątpliwie, wychowanie dzieci, z roku na rok, staje się coraz trudniejsze pod wieloma względami, dlatego nasze warsztaty mają wyjść naprzeciw tym wyzwaniom.

KAI: W ostatnim czasie PR prowadziło wiele akcji związanych z pomocą potrzebującym z Ukrainy. Czy również w tym obszarze planują Państwo swoją działalność w tym roku?

– Na pewno będziemy nadal wspierać jedną z kwestii, w której powstaniu mieliśmy udział tzn. powstanie szkoły ukraińskiej w Warszawie na ulicy Grójeckiej, której powołanie udało nam się wspomóc, m.in. z Klubem Inteligencji Katolickiej. Będziemy się starali, aby ta szkoła mogła trwać i działać tak długo, jak będzie potrzebna.

Zaangażowaliśmy się także w pomoc na miejscu, na Ukrainie, od samego początku wojny. Bardzo dużo osób i organizacje zaczęło pomagać, przyjmując uchodźców i pomagając w różnych innych formach. My staraliśmy się znaleźć również jakiś cel na Ukrainie. Takim celem stała się pomoc klasztorowi Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, który przyjął dom samotnej matki z Charkowa. To ok. 90 osób – dzieci i ich matki. Dbają o nie siostry orionistki, zapewniając im wszystko co potrzebne, m.in. pożywienie, ubrania, ale i edukację.

Na pewno będziemy kontynuować naszą pomoc dla Ukrainy, reagując na bieżące potrzeby, jakie będą się pojawiać. Poszczególne placówki i świetlice włączają się również w lokalne akcje pomocowe.

KAI: W jaki sposób można dołączyć do Przymierza Rodzin?

– Myślę, że najprościej będzie skontaktować się z biurem Przymierza w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, tam otrzyma się informacje, co robić dalej, w zależności od tego jakie są potrzeby danej rodziny. Można też zgłosić się do naszych ośrodków, które znajdują się przy niektórych parafiach.

Zawsze, przyjmując dzieci do naszych szkół mówimy, że do Przymierza przyjmujemy całe rodziny. Jeżeli rodzina przychodzi do nas, szukając wsparcia w dziele wychowania i kształcenia dziecka, już włącza się w nasze działania.

Najpierw można angażować się w szkole, później w to, co się dzieje szerzej w Stowarzyszeniu. Taka była moja droga. Zaangażowałam się najpierw w pracę w klasie mojego dziecka, następnie na forum szkoły. Później przewodnicząca zaprosiła mnie do pracy w Stowarzyszeniu. Myślę, że to typowa ścieżka i wiele osób tak zaczęło.

KAI: Czego życzą sobie Państwo na kolejne lata działalności PR?

– Życzymy sobie, żeby udało nam się spotykać na swojej drodze wiele osób przejętych ideą pomocy rodzinie w wychowaniu dzieci. Osób, które rozumieją ideę naszych założycieli, którzy mówili, że wychowanie dzieci i młodzieży to tak naprawdę jedno z najważniejszych działań na rzecz dobra Ojczyzny, dla dobra przyszłych pokoleń.

Prawykonanie poematu „Mesjasz” założyciela Drogi Neokatechumenalnej

Lew, który, aby zwyciężyć, stał się „barankiem cierpiącym” - to kluczowy motyw poematu symfonicznego „Mesjasz”, drugiego dzieła symfonicznego skomponowanego przez Kiko Argüello, artystę i współinicjatora Drogi Neokatechumenalnej. Gorącym aplauzem przyjęła je publiczność, która w niedzielę 19 listopada br. na prawykonaniu wypełniła Teatr Giuseppe Verdiego w Trieście.

Dzieło jest poświęcone współczesnym męczennikom. „Mesjasz” składa się z trzech części: pierwsza to "Akedà" (co po hebrajsku oznacza "więzy") i odnosi się do historii Izaaka; druga to "Córki jerozolimskie", a trzecia to "Mesjasz, lew, by zwyciężyć". Celem utworu, jaki postawił Kiko Argüello jest głoszenie Ewangelii poprzez muzykę. Kiko Argüello przypomniał, że dzisiaj jest więcej męczenników niż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W wielu krajach wyznawcy Chrystusa są prześladowani, a to, co dzieje się w tych częściach świata, może zdarzyć się wszędzie. "Jesteśmy wezwani do tego, aby być barankiem cierpiącym jak Mesjasz, ponieważ diabeł nie jest pokonany przez władzę polityczną, ale Bóg pokazał w swoim ukrzyżowanym Synu prawdę. A wezwaniem Pana jest właśnie odtworzenie w nas obrazu Jego Syna" - powiedział. Argüello zwrócił uwagę na całkowitą zmianę epoki, w której żyjemy: chrześcijaństwo nie istnieje już we Włoszech, Europa zmierza w kierunku form apostazji, a zatem sposób bycia chrześcijaninem również się zmienia. Przywołując słowa Jezusa: "Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem", przypomniał, że jesteśmy wezwani do kochania nawet wrogów, do bycia narzędziami dobra, a nie nieprawości. "Akceptacja bycia zabitym oznacza nieopieranie się złu. Wszyscy musimy być barankami cierpiącymi, jak Mesjasz. W pierwszych wiekach chrześcijanie byli kształceni w duchowości męczeństwa. Stajemy się chrześcijanami, gdy zgadzamy się być jak baranki" – podkreślił inicjator Drogi Neokatechumenalnej.

Wyjaśniając główny wątek swojego poematu symfonicznego Argüello zwrócił uwagę, że pierwsza część "Akedà" podejmuje tekst z „Targumu Neofiti” i odnosi się do ofiary Izaaka, który ofiarowuje swoje życie, mówiąc do swojego ojca Abrahama: "Zwiąż mnie". Ponieważ ofiara była ważna, gdy baranek był łagodny i nie buntował się. Jest to zatem tekst, który mówi o Izaaku, obrazie pokory Chrystusa. W drugiej części zatytułowanej "Daughters of Jerusalem" (Córki jerozolimskie) Argüello wykorzystał fragment Męki Pańskiej według św. Łukasza, w którym Jezus mówi: "Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?". W tej części kompozytor odnosi się do polifonii hiszpańskiego renesansowego kompozytora Tomása Luisa de Victorii. Tytuł trzeciej części "Mesjasz, lew, by zwyciężyć" to słowa Wiktoryna z Patawii, zamęczonego w IV wieku za panowania cesarza Dioklecjana. Jak zaznaczył Argüello, jest to wyrażenie, które poetycko objawia i ogłasza Tajemnicę Chrystusa, który przyszedłszy jako lew, aby zwyciężyć, stał się barankiem, biorąc na siebie zło człowieka, aby przejść ze śmierci do życia. W tej części użyto też słów Quodvultdeusa, biskupa Kartaginy z V wieku: "Wstąpił na drzewo, aby zostać oblubieńcem, aby umrzeć. I zostawił swoją krew jako posag dla swojej dziewiczej oblubienicy". "Wszyscy jesteśmy wezwani do bycia barankami dla tego pokolenia, wszyscy powinniśmy nauczyć się być barankami. My również jesteśmy zaproszeni do umierania i okazywania tej miłości" - podkreślił Argüello.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Styczeń – O łaskę pokoju oraz pokonania wrogości i wzajemnych uprzedzeń w naszych rodzinach i w społeczeństwie.

Luty - Aby Wielki Post stał się czasem spotkania z miłosierdziem Bożym osób poszukujących Boga.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

3 lutego 2024 r. – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

20 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górską-Łazarz, Regina Pruszyńska, Joanna Toczko
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)